

Ś GŁOS Świdnika

Nr indeksu 359726
ISSN 1232-0536

TYGODNIK NR 36 (1653) 7.10.2004 r. CENA 1 zł (w tym 7% VAT)

Wydanie jubileuszowe

Zdaliśmy egzamin

Pięćdziesiąt lat temu przyfabryczne osiedle WSK Świdnik otrzymało prawa miejskie. Był to początek historii miasta, które choć nie wielkie, wiele znaczy nie tylko na mapie województwa lubelskiego, ale również całej Polski. Jest to miejsce wyjątkowe, historyczne, chociaż do kalendarzowej starożytności Krakowa albo Lublina wiele mu brakuje. O Świdniku, jako miejscu wyjątkowym, rozmawialiśmy z Waldemarem Jaksonem, burmistrzem miasta:

- Panie Burmistrzu, pięćdziesiąt lat to bardzo niewiele w ponad tysiącletniej historii Polski. Są jednak epoki, kiedy historia jakby przyspiesza, kiedy ludziom przychodzi żyć w - jak mówi chińskie przekleństwo - ciekawych czasach.

- Niewątpliwie minione półwiecze spełniało wiele kryteriów, by zasłużyć na miano ciekawych czasów w chrześcijańskim tego słowa znaczeniu. Przynajmniej kilka pokoleń Polaków określało się w powojennej historii miastem straconych. Jednak wiele zrobiło one jednocześnie, by temu określić zaprzeczyć. Jeśli spojrzeć na historię Świdnika od tej strony, jest ona jakby kwintesencją losów całego kraju. Jego początki, to budowa utopijnego miasta - symbolu socjalizmu. Miasta wyżęonej pracy, ale bez kościoła. Miasta, w którym zamiast ratusza, centralne miejsce zajmował komitet partii. Ale, jak mówią, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Kolebka Świdnika - w zamyśle

socjalistyczna fabryka helikopterów, jest dzisiaj prężnym przedsiębiorstwem, które po bolesnej transformacji daje pracę coraz większej liczbie mieszkańców miasta i powiatu świdnickiego. Próby odcięcia napływającej na początku lat 50. ze wszystkich stron kraju młodzieży od historycznych, religijnych i kulturowych korzeni tym bardziej scementowały lokalną społeczność w walce o własną tożsamość. Gdyby zapytano mnie o kamienie milowe w historii Świdnika, powiedziałbym o czterech. Pierwszy, to rzecz jasna powstanie WSK. Bez tego zakładu nasze miasto nigdy nie pojawiłoby się na mapie. Kolejny, to budowa pierwszej świą-

tyni - kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. W wymiarze duchowym pozwolę sobie na dokończenie na str. 8



1954-2004

Wraz z rozwojem Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, do Świdnika przybywało coraz więcej ludzi z całej Polski. Budowano dla nich mieszkania. Powstawały sklepy, szkoły, instytucje. W 1954 roku zapadła decyzja Prezesa Rady Ministrów o nadaniu przyfabrycznemu osiedlu praw miejskich. Świdnik liczył wtedy 7 tys. mieszkańców. Rozpoczęła działanie Miejska Rada Narodowa, na czele której stanął Leon Nazaruk. Pierwszym naczelnikiem miasta, w 1973 roku, został Szymon Arasimowicz. Świdnik otrzymał swój herb w 1978 roku. Jego autorem jest lubelski plastyk Henryk Szulc.

W maju 1990 roku wybory samorządowe wygrali kandydaci Komitetu Obywatelskiego. Wybrano 28 radnych Rady Miejskiej. Przewodniczącym RM został Krzysztof Żuk, zaś pierwszym burmistrzem Świdnika Stanisław Skrok. Obecna Rada Miasta Świdnika, IV kadencji, liczy 21 radnych. Przewodniczy jej Andrzej Radek. Drugą kadencję burmistrzem miasta jest Waldemar Jakson.

Rada Miejska w Świdniku



Od lewej stoją w górnym rzędzie: Andrzej Gumienniak (wiceprzewodniczący RM), Ryszard Kość (przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej), Aleksander Suski (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Mariusz Wilk, Andrzej Cwiek, Kazimierz Bachanek (przewodniczący Komisji Strategii i Rozwoju), Stanisław Iwaniuk, Stanisław Kubiniec (przewodniczący Komisji Oświaty, Rodziny i Spraw Społecznych).

W dolnym rzędzie od lewej: Andrzej Radek (przewodniczący RM), Janusz Królik (przewodniczący Komisji Budżetu), Mirosław Tarkowski (przewodniczący Komisji Zdrowia, Sportu i Turystyki), Włodzimierz Radek, Władysław Starobrat, Wojciech Borkowski, Zenon Dec, Jakub Osina, Kazimierz Patrzala (wiceprzewodniczący RM). Na zdjęciu zabrakło: Barbary Gajewskiej, Jana Kondraka, Sławomira Myka i Alfreda Bondosa.

Rośli razem ze Świdnikiem

Andrzej Kasprzak, architekt



CZY JEST GDZIEŚ LEPIEJ

Świdnik kończy w tym roku 50 lat. Z tej okazji odnaleźliśmy kilka osób, rówieśników naszego miasta i od urodzenia jego mieszkańców. W tym numerze gazety przedstawiamy architekta Andrzeja KASPRZAKA, współwłaściciela Autorskiego Biura Architektury Investprojekt Partner 6, prezesa lubelskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich, współtwórcę Izby Architektów, a przede wszystkim człowieka niezwykłego zajętego. Trudno go zastać w domu przed godziną 21. Na rozmowę z nami znalazł czas dopiero późnym wieczorem, podczas spaceru ze swoim ulubieńcem Gasparem, wielkim acz bardzo spokojnym psem rasy owczarek flandryjski.

Dokończenie na str. 8

Urząd Miasta Świdnik

Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku

zapraszają
do udziału w obchodach
jubileuszu 50-lecia miasta Świdnika,
które odbędą się 7 października 2004r.
o godz. 17.00 w kinie LOT.

W programie:

- koncert Helicopters Brass Orchestra
- koncert chóru Tercja i zespołu Immo Pectore
- spektakl teatru Puk-Puk
- występ zespołu tanecznego FUX
- występ Zespołu Tańca Ludowego Leszczyniacy

Miasta partnerskie Świdnika

Aalten (Holandia)

Wieloletnia współpraca między gminami Świdnik i Aalten zaowocowała podpisaniem porozumienia o współpracy we wrześniu 1998 roku.

„Przyjacielską umowę pomiędzy gminą Aalten i Świdnik” – tak oficjalnie



kum”, drugi adaptacji budynku na potrzeby Centrum Pomocy Społecznej dla potrzeb ludzi starszych. Kamień węgielny pod osiedle TBS „Lokum” wmurowano w lipcu 1999 roku, a w październiku 2000 odbyło się uroczyste przekazanie 48 mieszkań w dwóch pierwszych blokach. Strona holenderska opracowała kompletny projekt architektoniczny i plan zagospodarowania przestrzennego. Koszty udziału pol-



Przedstawiciele władz gminy Aalten i Fundacji De Woonplaats często gościli w Świdniku.

nazywa się ten dokument, w obecności przedstawicieli Rady Europy podpisali burmistrz Aalten Tijme Bouwers i ówczesny burmistrz Świdnika Ryszard Sudoł. Kontakty i współpraca rozpoczęła się dużo wcześniej. W czerwcu 1989 roku podczas festiwalu tanecznego w Aalten, występujący tam Zespół Tańca Ludowego UMCS podbił serca gospodarzy. Zespół został zaproszony przez Roba Jana Inja, dyrektora Fundacji Domów Opieki i Dziennego Przebywania dla Upośledzonych na jubileusz fundacji. Holendrzy postanowili też przekazać pieniądze na jakiś szlachetny cel. Stanisław Leszczyński kierujący zespołem UMCS wskazał Dom Pomocy Społecznej w Kazimierzówce. W 1990 roku powołano fundację „Pod wspólnym dachem” („Samen Onderdak”), reprezentowaną przez Roba Jana Inja, Berte Helmink-ter Stege, Theo C. te Linde. W wyniku tej współpracy w kwietniu 1993 roku odbyło się oficjalne przekazanie pawilonu wybudowanego i wyposażonego z udziałem środków holenderskich.

Kontakty te rozszerzone zostały w kilku kierunkach i dotyczyły między innymi pomocy dla ludzi upośledzonych umysłowo, wymiany młodzieży, współpracy między szkołami, wymiany kulturalnej. Między innymi w ramach zapoczątkowanej w 1995 roku współpracy „Europa Alive” rozpoczęła się wymiana młodzieży obu miast. 1996 rok to początek współpracy gminnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Lokum” z fundacją De Woonplaats. Pierwsze spotkanie odbyło się we wrześniu 1995 roku i uczestniczyli w nim Jan Klooster, Fons Catau i Wim Terpstra. Spotkanie to zaowocowało podpisaniem w 1997 roku porozumienia między fundacją De Woonplaats a gminą Świdnik i obejmowało realizację dwóch projektów. Pierwszy dotyczył czynszowego budownictwa mieszkaniowego w ramach TBS „Lo-

skich architektów w opracowaniu i przystosowaniu projektu do polskich warunków i norm prawnych pokryli Holendrzy, którzy również wspierali TBS „Lokum” finansowo. We wrześniu 2002 roku otwarto Miejskie Centrum Usług Socjalnych.

Współpraca z De Woonplaats ciągle się rozwija, dzięki wspaniałym ludziom, jeden z nich to Jan Klooster – spiritus movens większości przedsięwzięć. W czerwcu 2002 roku uchwałą Rady Miasta Jan Klooster otrzymał tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Świdnika”. Pierwszym Holendrem uhonorowanym tym wyróżnieniem był Rob Jan Inja, który Tytuł „Honorowy Obywatel Miasta Świdnika” otrzymał w marcu 1993 roku. Po śmierci Roba Jana Inja Domy Pomocy Społecznej w Świdniku noszą jego imię.

opr. iw

Bethune (Francja)

Kolejnym miastem, z którym zostanie podpisana partnerska umowa będzie francuskie miasto Bethune. Władze miasta przyjęły zaproszenie na uroczystą sesję z okazji 50-lecia miasta. Podczas pobytu zaplanowano dyskusję o zasadach współpracy i możliwościach podpisania umowy. Umowy, w której przewidywane są dyskusje nad problemami związanymi z rozwojem miejskim, ochroną środowiska, kulturą i sportem, kontakty między uczelniami, szpitalami, teatrami. Władze Bethune znają Świdnik dzięki dobrej współpracy z PZL-Świdnik. Francuzi zainteresowani są takimi kontaktami, ponieważ w mieście i jego okolicach była silna emigracja i mieszka wielu Francuzów polskiego pochodzenia, co sprzyjać będzie wzajemnej współpracy.

opr. iw

Raduń (Białoruś)

Raduń to kolejne miasto Świdnika. Umowa partnerska została podpisana w październiku 2003 roku, podczas wizyty przedstawicieli władz naszego miasta w Raduniu. Główne elementy tej umowy dotyczą wymiany kulturalnej, współpracy gospodarczej, wymiany doświadczeń w zakresie polityki lokalnej, wymiany konsultantów i specjalistów oraz informacji o kluczowych problemach miejscowości.

Pierwsze kontakty z Raduniem, nawiązane zostały podczas pielgrzymki do wileńskiej Matki Bożej Ostrobramskiej, w 2001 roku przez Stanisława Kubińca, świdnickiego radnego. Dzięki jego zaangażowaniu i pomocy raduńskiego oddziału Związku Polaków na Białorusi rozwinęła się ta współpraca.

Raduń to średniowieczne miasteczko z wieloma zabytkami. Pra-



Przedstawiciele powiatu i miasta oraz świdniccy radni podczas spotkania z władzami Radunia.

wie wszyscy jej mieszkańcy to Polacy, aktywnie działający w Związku Polaków na Białorusi. Dzięki nawiązanym kontaktom i współpracy od dwóch lat dzieci z rodzin pol-

skich z Radunia i okolic spędzają wakacje w Świdniku. Organizowaniem wypoczynku dla dzieci polskich zajmuje się Komitet Pomocy SOS „Solidarność”.

opr. iw

Svidnik (Słowacja)



Pierwszym miastem partnerskim, z którym podpisano umowę o wzajemnej współpracy jest słowacki Svidnik. Położony wśród malowniczych pagórków Beskidu Niskiego, jest świetnym miejscem do wypoczynku. Miasto liczy 13 tysięcy mieszkańców. Jego nazwa, podobnie jak naszego Świdnika pochodzi od rośliny „świdwa, krzewu rosnącego na terenach podmokłych”. Przechodziła tędy droga handlowa do Polski, zwana szlakiem bursztynowym. Miejsco-

wość położona na szlaku tranzytowym szybko się rozwijała. Pozostałością tamtej świetności są liczne zabytki, między innymi zabytkowe drewniane cerkwie wschodnio-słowackie. Współczesny Svidnik jest miastem nowoczesnym z doskonale rozwiniętą bazą turystyczną. Umowa między naszymi miastami podpisana została 17 października 1997 roku. Nawiązanie kontaktów to zasługa pana Mikołusza Garbarczyka mieszkańca Świdnika, który w 1996 r. podczas wakacji przejeżdżał przez Świdnik. Zaintrygowało go to, że w Polsce jest miasto o tej samej nazwie. Przekazał informację władzom swojego miasta, które szybko nawiązały kontakt z przedstawicielami Świdnika. W tym samym roku do słowackiego Svidnika pojechała delegacja przedstawicieli naszego miasta. W listopadzie 1997 roku przedstawiciele Świdnika brali udział w VII targach „Svidnik 97”. Ponieważ pierwsza umowa traciła swoją moc z końcem 2001 roku, w 2002 roku obie strony podpisały nową. „Porozumienie o międzynarodowej współpracy pomiędzy miastem Svidnik- Republika Słowacka a miastem Świdnik-Rzeczpospolita Polska”.

W ramach współpracy organizowane są wspólne imprezy kulturalne i sportowe. W Svidniku z okazji obchodzonych od 1956 roku Dni Kultury Ukraińców i Rusinów występował świdnicki Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego państwa Leszczyńskich. W ramach wymiany kulturalnej występowała orkiestra „Helicopters Brass Orchestra” Henryka Maruszaka oraz chór „Tercja”.

Nawiązana współpraca między placówkami oświatowymi, zaowocowała wyjazdami szkoleniowymi dyrektorów szkół i podpisaniem listu intencyjnego o współpracy. Do Svidnika na wakacje letnie i zimowiska wyjeżdża młodzież z naszego miasta.

opr. iw

Rzeczycza (Białoruś)



Do nawiązania współpracy między Rzeczyczą i Świdnikiem doszło między innymi dzięki pośrednictwu polskiego księdza Grzegorza Chudka.

Umowa o przyjaźni i współpracy między miastami Rzeczycza w Republice Białorusi i Świdnikiem podpisana została w maju 2000 roku. W marcu 2002

roku delegacja naszego miasta uczestniczyła w odbywającym się w Brześciu spotkaniu przedstawicieli współpracujących ze sobą miast Polski i Białorusi. Podczas tego spotkania, w związku ze zmianą władz w Białorusi, podpisano ponownie umowę o braterstwie między Rzeczyczą a Świdnikiem. Współpraca rozpoczęła się od wymiany sportowej. W 2001 roku gościła na obozie kondycyjnym w Świdniku reprezentacja Rzeczyczy w piłce nożnej. Istnieje szansa na to, by współpraca z Białorusią miała charakter gospodarczy. W brzeskim spotkaniu zorganizowanym przez Stowarzyszenie Polska-Wschód uczestniczyli przedstawiciele wielu miast z Polski, które współpracują lub szukają kontaktów do takiej współpracy. Podczas spotkań Białorusini dają do zrozumienia, że najbardziej interesuje ich współpraca gospodarcza i handlowa.

opr. iw

Szostka (Ukraina)

Szostka



W 2003 roku podczas wspólnej wizyty władz miasta i powiatu na Ukrainie w partnerskim dla powiatu mieście Konotop i mieście Szostka, władze miasta Świdnik i Szostka podpisały umowę określającą wzajemną współpracę. Dotyczy ona wymiany kulturalnej, kultury fizycznej i sportu jak również wymiany doświadczeń w zakresie prowadzenia gospodarki komunalno-mieszkaniowej. Podpisana umowa mówi też o wzajemnej pomocy w rozwoju małych i średnich firm.

opr. iw

„Głos Świdnika” - Tygodnik PZL-Świdnik S.A.
i Burmistrza Miasta Świdnika.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik,
al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10. Tel/fax 468-74-54.

Laureaci plebiscytów „Świdniczanin Roku” Pierwsi wśród równych

Pierwszy plebiscyt o tytuł „Świdniczanina Roku” ogłoszony został przez naszą redakcję pod koniec 1996 roku. Razem z czytelnikami, którzy zgłaszali swoje kandydatury i później na nie głosowali wybieraliśmy osobę, która swą społeczną działalnością służy dobru miasta i jego mieszkańców. Wybrane przez czytelników osoby nagradzane są statuetką „Srebrnego Atlasa”. Kolejne edycje konkursu wyłaniały osoby, które w sposób szczególny wyróżniały się w naszym mieście. W 1998 roku patronat nad wyborem „Świdniczanina Roku” objęła Rada Miejska. Do tej pory wręczyliśmy 7 „Srebrnych Atlasów”. Trzeba podkreślić, że zwycięzcy często wygrywali niewielką przewagą głosów, co świadczy o tym, że wszyscy nominowani zasługiwali na to wyróżnienie. Ponieważ w konkursie zawsze ktoś musi wygrać, zwyciężyli pierwsi wśród równych. Przypominamy nazwiska laureatów i wszystkich kandydatów biorących udział w plebiscycie „Głosu Świdnika”, gdyż są to osoby, które w sposób szczególny zasłużyły się w budowaniu 50-letniej historii Świdnika.

1996-Urzuła Radek, laureatka pierwszego plebiscytu na „Świdniczanina Roku”. Jedną z założycielek Komitetu Pomocy SOS „Solidarność”. Związana ze Świdnikiem ponad 40 lat. Znała w środowisku z działalności na rzecz ludzi ubogich i potrzebujących pomocy.



1999-Mirosława Grela-dzielnica Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, wieloletnia przewodnicząca Świdnickiego koła stowarzyszenia. Doprowadziła do utworzenia Miejskiego Centrum Aktywności Zawodowej i Warsztatów Terapii Zajęciowej.



1997-Bożena Sadowska-Krawczyk, pierwszy w mieście specjalista medycyny rodzinnej. Dzięki jej staraniom w 1997 roku utworzona została pierwsza w Świdniku i województwie Praktyka Lekarza Rodzinnego.



1998-Książka kanonik Tadeusz Nowak - proboszcz parafii p.w. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. Jego praca duszpasterska przyczyniła się do integracji lokalnej społeczności. Propagator nowego stylu działania Świdnickiego kościoła, polegającego na otwarciu się na problemy wiernych, uczestnictwo w życiu społecznym, tworzeniu organizacji samopomocowych, wspólnot parafialnych oraz młodzieżowych.



2000-Jadwiga Ciolek. Od 1976 roku związała swoje życie z naszym miastem. Kieruje Świdnicką biblioteką, która pod jej rządem stała się przynajmniej ośrodkiem kulturalnym. Bliskie są jej sprawy Świdnika i jego mieszkańców. Przez dwie kadencje była radną miejską.



2001-Henryk Maruszak - muzyk, pedagog, dyrygent. Ponad 30 lat prowadzi Świdnicką orkiestrę dętą. Dwukrotnie laureat Nagrody Artystycznej Burmistrza Świdnika. Z orkiestrą dętą związany od 1962 roku. Jego Helicopters Brass Orchestra znana jest w wielu krajach Europy.



2002-Stanisław Stefańczyk - ze Świdnikiem związany od 1971 roku. Od 1972 pracuje w I Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego, w którym od 25 lat pełni funkcję zastępcy dyrektora. Matematyk, wybitny nauczyciel, wychowawca wielu pokoleń mieszkańców miasta.



Nominowani do tytułu „Świdniczanin Roku”

Andrzej Zdzisław Kardasiewicz - znany w środowisku honorowy krwiodawca, który oddał ponad 40 litrów krwi. Propagator idei czerwono krwiskich.

Marian Dobrowolski - nestor Świdnickich lekarzy, bezinteresownie świadczył pomoc medyczną inwalidom wojennym, kombatanom i ich rodzinom.

Andrzej Zakrzewski - strażak, organizator imprez kulturalnych i Ogólnopolskiego Konkursu „Wiedzy o Papierze”.

Waldemar Białowas - dyrektor szkoły, założyciel klubu „SKS SHIROKAI”.

Wiesław Jaworski - radny miejski, pierwszy starosta powiatu Świdnickiego.

Arkadiusz Dziewulski - wokalista, muzyk.

Elżbieta Perkowska - radna miejska.

Krzysztof Bzówka - konstruktor śmigłowca SW-4.

Barbara Kasprzak - absolwentka pedagogiki i wychowania plastycznego UMCS. Prowadzi warsztaty plastyczne o charakterze terapeutycznym.

Krzysztof Michalski - Absolwent Politechniki Warszawskiej, wieloletni pracownik PZL-Świdnik. W latach 1994-1998 burmistrz Świdnika. Sprawował funkcję wojewody lubelskiego.

Ewa Głodzik - doprowadziła do utworzenia w Świdniku drugiego w województwie przedszkola integracyjnego. Walczyła o prawa dzieci niepełnosprawnych i ich prawo do normalnego życia w społeczeństwie.

Edwin Wiczerzak - pierwszy prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy WSK, kawaler Złotego Krzyża Zasługi i Krzyża Łotewskiego. Oddał ponad 30 litrów krwi.

Kazimierz Kaliniczuk, działacz i wieloletni prezes Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, animator amatorskiego ruchu kulturalnego w Świdniku.

Jan Kondrak - Świdnicki artysta estradowy, współzałożyciel Lubelskiej Federacji Bardów, autor płyty „Dzwon Wolności”, wydanej z okazji 20 rocznicy lipcowych strajków w WSK Świdnik.

Honorowi Obywatele Świdnika

Adam BIEN
Maż stanu, minister Polskiego Państwa Podziemnego, ochotnik w wojnie obronnej polsko-bolszewickiej. W czasie II wojny światowej i zastępcą Delegata Rządu na Kraj. Przewodniczący Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.



Rob Jan INJA
Dyrektor Fundacji Dom Opieki i Dniennego Przebywania dla Upośledzonych w Holandii. Z jego inicjatywy nawiązany został kontakt gminy Świdnik z gminą Aalten. Dzięki jego zaangażowaniu ze środków fundacji udzielona została pomoc w organizacji, budowie i wyposażeniu Domu Pomocy Społecznej przy ul. Piaseckiej.



Jan KLOOSTER
Twórca Fundacji De Woonplaat oraz jeden z inicjatorów współpracy Gminy Świdnik z holenderską Gminą Aalten. Współpracą objęła realizację projektu budownictwa mieszkaniowego oraz utworzenia Miejskiego Centrum Usług Społecznych.



ZASŁUŻENI DLA MIASTA ŚWIDNIKA

Anna SZALACH-JEZIERSKA
Przewodnicząca Oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w latach 1976-93. Inicjatorka działalności oświatowo-kulturalnej, krajoznawczo-turystycznej i socjalnej dla ludzi trzeciego wieku.



Janusz KASPEREK
Pilot akrobatyczny, pilot samolotów pasażerskich. Trzykrotny mistrz świata w akrobacji samolotowej, wielokrotnie najlepszy pilot akrobacyjny Polski. Zginął u szczytu kariery. Miał 38 lat.



Jan HRYNIEWICZ
Pierwszy proboszcz pierwszej Świdnickiej parafii. Budowniczy kościoła p.w. NMP Matki Kościoła. Ze swej niezłomnej postawy zasłynął szczególnie w trudnych chwilach stanu wojennego, kiedy to nie bacząc na osobiste bezpieczeństwo pośpieszył z kapłańską posługą do pracowników PZL-Świdnik protestujących przeciw delegacji „Solidarność”.



Kunegunda MORDEL
Nauczycielka I Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Broniewskiego. Wyróżniła się jako wybitny pedagog, odważnie uczący prawdziwej historii w czasach, gdy taka postawa należała do wyjątkowych. Jej zasługi dla patriotycznego wychowania młodzieży naszego miasta są uznane przez całe środowisko.



Komitet Pomocy SOS „Solidarność”
Działa od 1989 r., prowadzi aktywną działalność na rzecz osób w trudnej sytuacji życiowej. Prezes Komitetu, pani Urszula Radek, została laureatką ogólnopolskiej nagrody „Społecznik Roku 2002”.

I Liceum Ogólnokształcące im. Wł. Broniewskiego w Świdniku
Powstało w 1952 roku. W szkole działali zaangażowani nauczyciele - społecznicy. O wysokim poziomie kształcenia w I LO świadczy fakt, że ponad 97% absolwentów szkoły dostaje się na studia wyższe.

Klub Honorowych Dawców Krwi przy PZL-Świdnik
Członkowie Klubu obchodzącego 30-lecie istnienia oddali wiele tysięcy litrów bezcennego leku ratującego życie i zdrowie wielu ludzi.

PZL-ŚWIDNIK
Zakład, dzięki któremu powstało miasto, decydujący o jego rozwoju, poziomie życia mieszkańców Świdnika.

Tadeusz GÓRA
Pilot fabryczny, kierownik wyszkolenia pilotów w PZL-Świdnik. W czasie wojny walczył pod niebem Polski i Anglii. Pułkownik Wojska Polskiego i kapitan armii brytyjskiej. Kawaler Orderu Virtuti Militari V klasy. Za pokonanie w bójce docelowym szybowcem 528 km Tadeusz Góra otrzymał medal Lilienkowskiego.



Kazimierz SUSEŁ
Przez 40 lat pracownik PZL-Świdnik. Członek „Solidarność” od 1980 roku. Pierwszy przewodniczący podziemnej komisji NSZZ „Solidarność” w stanie wojennym w Świdniku. Współtwórca Komitetu Pomocy SOS „Solidarność” i jego przewodniczący aż do swojej śmierci w 1997 roku.



Dariusz RUBAJ
Nauczyciel, wieloletni dyrektor Świdnickiej Szkoły Podstawowej nr 3, wybitny pedagog, harcerz, przewodniczący Świdnickiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, radny dwóch kadencji Rady Miejskiej w Świdniku.



Henryk MARUSZAK
Muzyk, nauczyciel i dyrygent orkiestry Helicopters Brass Orchestra, która stała się wizytówką kulturalną Świdnika.



Niezbędno zastanawialiśmy się nad osobą, która mogłaby służyć za symbol półwiecznej historii Świdnika. Rozwiązanie było tak blisko, że właściwie narzucało się samo. MIECZYSLAW KRUK - człowiek, którego przez kilkadziesiąt minionych lat znali wszyscy i który znał niemal wszystkich. Pierwszy redaktor naczelny „Głosu Świdnika”, redaktor radiowęzła zakładowego WSK, reporter sportowy, animator życia kulturalnego miasta. Jego opowieści zawsze sprowadzały historię do zwykłego, ludzkiego wymiaru.

Wspomnienia Pana Mieczysława na temat początków Świdnika przypominają zapiski zdobywców Dzikiego Zachodu: - Na przełomie 1951 i 1952 roku przyciągnęli ludzi do Świdnika przede wszystkim pieniądze. Wiadomo było, że można tu zarobić dużo więcej niż w innych zakładach. Transportu, nawet z pobliskiego Lublina, nie było, więc po dwóch pieszych wędrowkach wzdłuż torów, zostałem przyjęty na stanowisko młodszego planisty do wydziału slusarsko-spawalniczego. Otrzymałem numer kontrolny 00474 i jako jeden z niespełna tysiąca pracowników rozpocząłem pracę w WSK.



Krystyna Knapieńska - pierwsza kobieta-technik przyjęta do pracy w WSK w lipcu 1951 roku wspominała: - O 13.00, w czasie przerwy obiadowej maszerowaliśmy do stołówki zakładowej. Stołówka nie sprawiała niespodzianek. Serwowała dania pożywne, bo tłuste i prawie zawsze jednakowe: zupa na rąbance na pierwsze i rąbanka z ziemniakami na drugie danie, zawsze na zastawie cynowej, to znaczy na jednej, cynowej misce, z jedną, cynową łyżką. Potem pracowaliśmy do 16.00, coraz częściej słysząc groźby i upomnienia, że obiad trwa za długo. Załoga robiła się coraz liczniejsza i coraz trudniej było w pół godziny dojść do stołówki, zjeść i wrócić na miejsce pracy. Z sanitariatami sprawa była prosta. Goście jeszcze las i śnieg bardzo były nam pomocne tej pierwszej zimy. Pionierzy zakładu musieli być ludźmi o żelaznym zdrowiu. To było pokolenie, które przeszło wojnę, znało niedostatek, tułaczkę i głód. Zima skończyła się, nawet nie chorowaliśmy, bo i jak. Nie było lekarza. Podobno gdzieś tam, w lesie, dyżurował w małym baraczkach.

Lubelskie Eldorado, bo tak wtedy nazywano Świdnik, przypominało raczej kupę błota, po której poruszały się rozklekotane samochody wożące stal, drewno, cement, piasek i wszystko to, co było jeszcze potrzebne do budowy. Dyżurnym ubiorem w dni robocze, niedziele i święta były gumowy płaszcz i buty, bez których nie sposób było się poruszać.

Budowniczo Świdnika mieszkali w kilkunastu barakach umiejscowionych między dzisiejszymi ulicami Sportową i aleją Lotników Polskich, w naprędkach budowanych dwóch hotelach przy ulicy Tuwima i kilku blokach na rogu dzisiejszej Okulickiego i Lotników Polskich. Wyżywienie zapewniał ogromny barak

- stołówka stojący na terenach kompleksu sportowo-rekreacyjnego. Kilka barów mlecznych i sklepów gospodarczych stanowiło sieć handlową. Wszystko brało się - bo trudno nazwać to kupowaniem - na talony. W ten sposób ludzie dorabiali się garstkami, pościeli ... Zdobyć radia Pionier było trudnym do spełnienia marzeniem.

Wkrótce Eldorado zmieniło nazwę na Meksyk. Zbieranina ludzi przybyłych ze wszystkich stron Polski, czujących się obco w nowym miejscu, nie przebiegała w śródkach rozwiązując swoje problemy. Z czasem jednak, gdy ruszyła produkcja pierwszych elementów samolotów myśliwskich, sytuacja zaczęła się uspokajać.



Przed wojną był tu Adampol. Latem przyjeżdżał do Adampola, chociaż na stację Świdnik, specjalny pociąg spacerowy, z którego wysiadali spragnieni świeżego powietrza wycieczkowicze z Lublina. Pociąg przyjeżdżał rano i czekał do wieczora zabierając ich do domu. Święteczny, majówkowy nastrój tych podróży podkreślali zawiadowca i dyżurni stacji, którzy w białych, paradnych strojach obsługiwali pasażerów. „Wynalazcą” adampolskiego mikroklimatu był podobno Adam Majewski, lekarz reumatolog. On to sprawił, że wśród lasów Adampola zaczęły powstawać jedna po drugiej wille wypoczynkowe: „Jutrzenka”, „Ostoja”, „Zakopianka”, „Bajka”, „Grażyna”, „Bożenna”, „Rozkosz”, „Biedronka”... Podobno niektóre z nich, chociaż tylko jednopiętrowe, wyposażone były w windy. Do Adampola, późniejszego Świdnika, przyjeżdżało się więc na początku XX wieku po zdrowie.

Główne drogi Adampola miały swoje nazwy, jak w mieście. Dzisiejsza ulica Partyzantów nosiła nazwę Alei Kościuszki, Traugutta znana była jako Jagiellońska, a Kruczkowskiego miała za patrona Bartosza Głowackiego.

Warkot samolotowych silników wdarł się nad adampolskie niebo w 1938 roku. Wtedy to, na zaorany dwa lata wcześniej aż po dwór Świdnik polu, uroczystie otwarto i poświęcono lotnisko. Należało ono do szkoły pilotów, której działalność latem 1939 roku zainaugurował osobiście sam Wódz Naczelny, marszałek Edward Śmigły-Rydz. Szkoła, pracująca

SYMBOLE

- Moja pierwsza wypłata, to 460 złotych. W tym czasie ludzie starali się o coraz to lepiej płatną pracę. Zdobywali wiedzę, uzupełniali wykształcenie. Dziwnym zbiegiem okoliczności trafiałem do radiowęzła zakładowego. Podobno miałem predyspozycje. Pamiętam, że w radiowęzle były wtedy cztery płyty. Jedną z Mirską, hymn, Międzynarodówka i jakaś tam jeszcze. Jak się chciało nagrać audycję rozrywkową - leciało w kółko to samo. I tak rozpocząłem życie człowieka robota - gadającego reportera, piszącego dziennikarza, spikera, konferansjera i Bóg wie kogo jeszcze. W 1956 roku, kiedy w



Pierwszy SM-1 zbudowany w 1956 roku w WSK na radzieckiej licencji oznaczał początek niezależności Świdnika. Do tej pory jest jedynym w Polsce i należy do nielicznych na świecie ośrodków produkcji jednej z najbardziej skomplikowanych maszyn wymyślonych przez człowieka, jaką jest śmigłowiec. Z czasem świdnicki inżynierowie byli już w stanie zbudować własną konstrukcję - śmigłowiec PZL Sokół, wizytówkę miasta i jego największego zakładu.



efekcie październikowej odwilży politycznej utworzono zakładową gazetę „Głos Świdnika”, zostałem jej pierwszym redaktorem naczelnym. Poza tym miałem dwie pasje: sport i film, którym poświęcałem każdą wolną chwilę.

Świdnik rósł szybko. Działło się w nim coraz więcej. Cieszyłem się z tego, bo pozwalało mi to realizować moje pasje. Sukcesy sportowców przyciągały na boisko Stali Świdnik, potem Avii, coraz większe grupy kibiców. Na początku nie było mikrofonów. Wychodziło się na meczu bokserskim na środek ringu, uciszało publikę ręką.

W dniu otrzymania praw miejskich Świdnik liczył już 7 tysięcy mieszkańców. Miasto rozwijało się bardzo dynamicznie. W 1952 roku oddano do użytku pierwszą szkołę w budynku mieszczącym obecnie I Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół nr 1. W tym samym roku powstał świdnicki oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa MHD. Sklepów jeszcze nie było, a osiem punktów handlowych umieszczono w barakach. W 1960 roku otwarto bar samoobsługowy „Kosmos”, który miał rozwiązać problem zbiorowego żywienia. W założeniach bar mógł obsłużyć do 1500 osób dziennie.

W lata 60. Świdnik wkroczył jako miasto 10-tysięczne. W 1961 roku powstała spółdzielnia mieszkaniowa. W tym samym czasie przeprowadzono elektryfikację miasta. Rozpoczęła się budowa elektrociepłowni, oddano do użytku dworzec kolejowy. Na ulicach Świdnika pojawiły się pierwsze autobusy.

Za działalność kulturalną minister kultury podarował Zakładowemu Domowi Kultury telewizor. W ten sposób powstał Klub Telewizyjny liczący 50 osób.

Lata 70. były czasem dynamicznego rozwoju miasta. W samym tylko osiedlu Raclawickim zbudowano w 3 lata 640 mieszkań. Przeprowadzono również gazyfikację osiedli mieszkaniowych.

PÓŁWIECZA



co nie było takie łatwe i krzychało się: cicho! powiem wam kto wygrał, kto przegrał. Po trzech walkach byłem już całkiem zachrypnięty. W latach 60. powstała nowa, wspaniała hala sportowa. Miałem przyjemność komentowania meczów siatkarskich na najwyższym światowym poziomie, kiedy Avia zdobywała brązowe medale mistrzostw Polski. Chyba w ciągu tych kilkudziesięciu lat ludzie zdążyli się do mnie przyzwyczaić, skoro wieść komentatorską na stadionie piłkarskim nazywali „krukówką”.

Byłem założycielem Robotniczego Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Dodek”. Nasza działalność stanowiła konkurencję dla kina Lot. Przeglądaliśmy się w sprowadzaniu najciekawszych filmów. Pamiętam, jak pewnego grudniowego wieczoru wielkimi do Świdnika taśmy z „Gościem z Złota” Charlie Chaplina. Była taka zawierucha, że taksówkarz dowiózł nas tylko do Krzyżówek i dalej nie chciał jechać. Razem z Kazim Sulewskim złamaliśmy więc dębową gałąź, zawiesiliśmy na niej puszkę z filmem i dalej przez śnieg na piechotę. A że Kazio był mizernej postury, to w końcu niosłem i film i Kazia. Spóźniliśmy się godzinę, ale ludzie czekali i film wyświetliliśmy.

Każdy etap w rozwoju Świdnika, tak jak historia całej powojennej Polski, miała swój klimat. Lata 50. - początki zakładu i miasta. Następna dekada - czas gomułkowskiego oszczędzania, zastoju i biedy. Pamiętam wizytę marszałka Spychalskiego na Lubelszczyźnie. Ponieważ nie zamierzał wstąpić do Świdnika miejska władza administracyjna i polityczna wyjechała na Krzyżówki, żeby pozdrawić Przewodniczącą Rady Państwa jadącego badając do Zamościa. Miałem i ja w tym udział dźwigając stary wojskowy magnetofon, by uwiecznić wizytę marszałka.

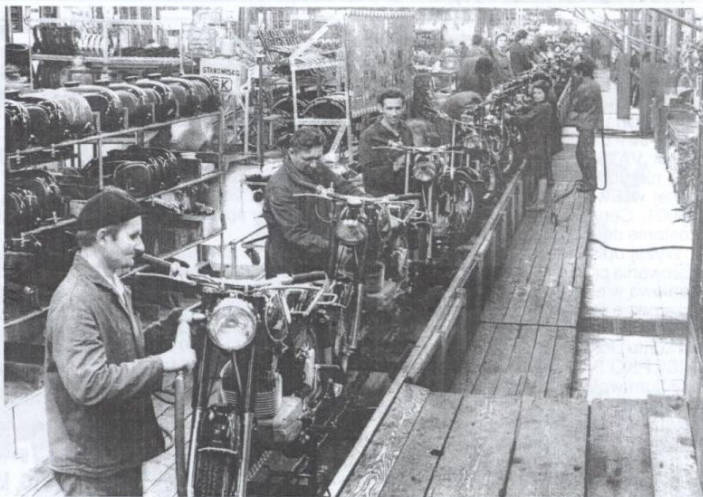
Rozmach Gierka symbolizowały szybko rosnące osiedla mieszkalne, kolejne pawilony handlowe, żłobki, przedszkola i szkoły. Najbardziej przykro wspominam czas „wojny” w 1981 roku. Po Świdnickim Lipcu i powstaniu „Solidarności”, do radiowęzła zakładowego cisnął się kto mógł. A że przeważały materiały „Solidarności”, to przecież nie moja wina. Potem ogłosili mnie ekstremistą, więc pół roku wozilem buty jako zaopatrzeniowiec. Były to również trudne czasy dla „Głosu Świdnika”, którego wydawanie zostało zawieszane. Inne zakrety historii nie były dla nas aż tak ciężkie.

Świdnik był zawsze moją wielką miłością. Wielu ludzi żyło w nim swoje plany i marzenia, doświadczyło czegoś, co kiedyś nazywano awansem społecznym. Myślę, że i dzisiaj Świdnik jest miejscem, które ma wiele do zaoferowania.

Jan Mazur



Świdnik zawsze był ważnym miejscem na mapie Polski. Odwiedzali go pierwsi sekretarze PZPR i prezydenci wolnej Rzeczypospolitej.



W uruchomieniu pierwszego motocykla brał udział Stanisław Dyński – mistrz w wydziale obróbki mechanicznej, który montował później piastę sterującą do pierwszego wyprodukowanego w Świdniku śmigłowca. Jak sam mawiał, motocykl ma się do helikoptera, jak rower do mercedesa. Ale zadanie, niby proste, wymagało wielu dopracowań. Dlatego do jego wykonania skierowano doświadczanego mistrza. W końcu, któreś nocy 1954 roku motocykl ze złożonym przez niego silnikiem zaczął pracować. Po przeprowadzeniu programu prób Dyński otrzymał zielony motor z własnoręcznie złożonym silnikiem na pamięć. Później zwrócił firmie egzemplarz historyczny dostając w zamian inny. Jednak przez długie lata stojący w gablocie pierwszy motocykl nazywany był motocyklem Dyńskiego. Od tego czasu „wueski” stały się najbardziej popularnym środkiem transportu w Polsce. O motocyklach WSK śpiewano piosenki i jeżdżono nimi dookoła świata.

Produkcja motocykli trwała w Świdniku ponad 30 lat. W tym czasie powstało ich ponad 2,5 miliona.



Zofia Bartkiewicz, jedna z legend świdnickiego Lipca 80: - Pierwszego dnia strajku byłam na urlopie. Robiłam pranie. O tym, co się stało w zakładzie, dowiedziałam się od męża i dzieci. Najzajtr staliśmy przed schodami biurowca. Związki, dyrekcja, pochwaliły się. Zaczęli przemawiać różni ludzie. Nie chcę ich krytykować, ale nie zawsze było to najsmaczniejsze gadanie. Zrozumiałam nagle, że może się to bardzo źle skończyć i ... weszłam na schody. Mój mąż do dzisiaj mówi, że weszłam na ten peron, gdzie walizka zginęła. Taki był mój początek. Często słyszy się, że wszystko zaczęło się wtedy od ceny schabowego. Ludzie muszą jednak wiedzieć, że kotlet kotletem, a w wydziale 320 pracował korowiec, Andrzej Perzak. „Robotnik” docierał do zakładu, pracownicy już cokolwiek wiedzieli i to właśnie od Perzaka wszystko się zaczęło.

12 grudnia 1981 roku, dokładnie pięć minut przed północą ktoś zapukał do drzwi. Myślałam, że to z zakładu. Było ich trzech – jeden mundurowy i dwóch w cywilu. Od razu zablokował nogą drzwi...

Do tej pory nie wiem, jak to się stało, że tak wcześnie wyszłam. Być może na wniosek lekarza lub z polecenia Episkopatu. Nie dociekałam prawdy. W Wigilię, tuż przed północą pukaliśmy do drzwi swojego domu. Córka na mój widok zemdląca, a pies posiuszał się z radości.



Burmistrz Miasta Świdnik ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż:

1. nieruchomości składającej się z działek nr 1361/49 i nr 1600/10 o łącznej pow. 7252 mkw położonej w Świdniku na os. Brzeziny-Kalina, księga wieczysta nr 21894 i 78001. Cena wywoławcza - 601 916,00 zł. Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 22%.

2. nieruchomości oznaczonej nr 2075 o pow. 8956 mkw położonej w Świdniku przy ul. Jaworowej 10-12, księga wieczysta 78001. Cena wywoławcza - 743 348,00 zł. Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 22%.

Wyżej opisane nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną o niskiej intensywności zabudowy, posiadają pełne uzbrojenie. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie gotówką wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto Urzędu Miasta Świdnik nr 02 1020 3176 0000 5202 0013 8495 PKO BP S.A. Of / Świdnik w terminie do 13 grudnia 2004r. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia. Wadium ulega prepedkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy. Pisemne oferty zawierające dane oferenta, datę sporządzenia oferty, cenę i sposób jej zapłaty, termin i program zagospodarowania nieruchomości oraz oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń oraz dowód wpłaty wadium należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem „przetarg” w Urzędzie Miasta Świdnik ul. Wyszyńskiego 15, pokój nr 105 do 13 grudnia 2004r.

Część jawna przetargu na sprzedaż nieruchomości składającej się z działek 1361/49 i nr 1600/10 odbędzie się 17 grudnia 2004r., godz. 10.00 a nieruchomości nr 2075 także 17 grudnia 2004r., godz. 13.00 w budynku Urzędu Miasta Świdnik, ul. Wyszyńskiego 15, pokój nr 103.

Burmistrz Miasta zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Informacji o dodatkowych warunkach przetargu udzielają pracownicy Wydziału Strategii i Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Świdnik, ul. Wyszyńskiego 15, pokój nr 218, nr tel. (081) 751-76-72, w terminie do 13 grudnia 2004r.

KOMUNIKAT LUBELSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO LEKARZA WETERYNARI

Na podstawie § 5 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 2 czerwca 2004r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu przeprowadzania ochronnych szczepień lisów wolno żyjących przeciwko wściekliznie (Dz. U. Nr 142, poz. 1509) na terenie województwa lubelskiego w dniach 11-14 października 2004 roku zostanie przeprowadzona akcja szczepienia przeciwko wściekliznie lisów wolno żyjących metodą doustną.

Szczepionka będzie wrzucana z samolotu w ilości 20 dawek na 1 km². Zrzuć obejmą kompleksy leśne, pola, łąki z pominięciem terenów zabudowanych. Dawkę szczepionki stanowi pakiet w postaci kostki o wymiarach 4,5 cm x 4,5 cm x 1,0 cm, koloru zielono-brązowego o intensywnym zapachu rybnym.

Osoba mająca kontakt ze szczepionką powinna niezwłocznie zgłosić się do lekarza medycyny. Każdy kontakt zwierząt domowych ze szczepionką należy zgłosić do lekarza weterynarii.

Na terenach objętych szczepieniem w okresie 14 dni od daty wyłożenia szczepionki nie wolno organizować polowań.

Psy należy trzymać na łańcuszku, a koty w zamknięciu.

Nie wolno dotykać szczepionki!

Wojewódzki Lekarz Weterynarii
dr n. wet. Jan Sławomski

Ośrodek Informacji Europejskiej w Świdniku

Poszukuje chętnych do współpracy wolontariuszy, studentów i młodzież studiującą na Wyższych Uczelniach interesujących się problematyką i funduszami strukturalnymi Unii Europejskiej.

Zajmujemy się pisaniem projektów, pozyskiwaniem pieniędzy z funduszy strukturalnych oraz informowaniem mieszkańców z terenu powiatu świdnickiego na temat możliwości, jakie stawia Unia Europejska. Uczestniczymy w kursach i szkoleniach organizowanych przez Fundację Fundusz Współpracy z „Programu Agro-Info”.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt pod numerem tel. 745-55-87 (pon-pt 9-13) lub osobie w siedzibie Ośrodka w budynku Państwowej Straży Pożarnej - al. Lotników Polskich 2.

Telefon redakcji 468-74-54



Czekamy na sygnały

GABINET GINEKOLOGICZNY

Zapraszamy w godz. 17-19

Świdnik ul. Norwida 2

(z tyłu za nowym szpitalem)

Tel. 751-54-54

Możliwość rezerwacji
godziny przyjęcia

R-1

WESELA

Organizacja przyjęć weselnych, okolicznościowych i integracyjnych (grille, ogniska) w Szkole Podstawowej nr 7, tel. 468-52-94

i Stołówce Zakładowe przy WSK - tel. 0 602-181-520, 751-60-09

Przygotowywanie potraw na zamówienie z dowozem do domu na terenie Świdnika gratis

Tanie abonamenty obiadowe - 4,00 zł/obiad
Szkoła Podstawowa nr 7

R-23

REPERTUAR KINA „LOT”

8-13 października - „Spider-man 2”. Wyk. T. Maguire, K. Dunst. Prod. USA, od lat 12, godz. 17.00, 19.15
14 października - „Ja, robot”. Wyk. Will Smith. Prod. USA, od lat 15, godz. 17.00, 19.30.

15-17 października - „Laweczka”. Wyk. J. Fraszyńska, A. Zmijewski. Prod. Pol., od lat 15, godz. 17.00; „Ja, robot”. godz. 19.15

GABINET KARDIOLOGICZNY

dr n. med. Andrzej Gluszek

GABINET LARYNGOLOGICZNY

kpt. lek. med. Arkadiusz Kasztelan

oraz lekarze współpracujący
zapraszają do nowootwartych
gabinetów.

USG, konsultacje
innych specjalistów.

al. Lotników Polskich 22,
II piętro
(budynek przychodni
przy kinie „LOT”)
rejestracja
tel. 0602-832-515.

R-33

PIXEL

SKLEP KOMPUTEROWY

- komputery
- monitory
- drukarki
- akcesoria
- serwisy

ul. Wyszyńskiego 26
(obok przychodni)
tel. 469-73-20

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Treść

.....

.....

.....

.....

Imię i nazwisko

Adres

Oddam za darmo pralkę automatyczną wymagającą naprawy.
Tel. 468-06-96. B-1024
Sprzedam wieżę Schneider, segmentowa, kolumny, cena do uzgodnienia. Tel. 468-07-08, 0504-267-745. B-1025
Kupię kawalerkę, I lub II piętro. Tel. 468-62-23. B-1026
Sprzedam garaż murowany, kanał, przy ul. Dworcowej. Tel. 751-29-02. B-1027
Poszukuję do wynajęcia garażu za torami. Tel. 468-51-32. B-1028
Ford Orion 85, 1.6D, tania sprzedaż. Tel. 0501-470-549. B-1029
Lokal sklepowy 12 mkw, wydzielony lub sprzedam tania (woda, światło, ścieki). Tel. 751-20-21. B-1030
Sprzedam Skodę Favorit, rok prod. 1991/92, cena do uzgodnienia. Tel. 468-39-33, 0506-587-217. B-1031
Grzejniki żeliwne tania sprzedaż. Tel. 0602-818-286, 468-48-70. B-1032
Sprzedam mieszkanie 46,5 mkw, 2 pokoje, II/III p., ul. Mickiewicza. Tel. 0601-34-54-90, 751-62-37, 468-67-98. B-1033
Do wynajęcia mieszkanie M-3 na II p., na dłuższy okres zamieszkania (od 15.10.2004). Tel. (082) 563-77-60. B-1034

Kupię garaż blaszany za torami. Tel. 468-33-76. B-1035
Sprzedam garaż murowany k/Championa, cena 20 tys. zł. Tel. 0603-644-687. B-1036
Sprzedam zamrażarkę 3-szufflową, tania. Tel. 751-60-41. B-1037
Sprzedam tania samochód Skoda 105 S, bezwypadkowa, stan dobry, pierwszy właściciel. Tel. 751-60-99. B-1038
Kupię monety 2-złotowe, okolicznościowe. Tel. 468-60-43, 0508-330-087. B-1039
Pokój w domu jednorodzinnym wynajmę niepalącej kobiecie samotnej lub z dzieckiem, cena 150 zł. Tel. 751-61-43. B-1040

Wynajmę mieszkanie, pokój z kuchnią, parter. Tel. 468-91-11, po 18.00. B-1042
Sprzedam Renault Chamada 19, gaz, 1990r.; kanapę 2-osob. z poj. na pościel. Tel. 751-40-28, 0602-307-662. B-1047
Sprzedam Ford Mondeo kombi, 1996r., pełne wyposażenie, sprzedany z Niemiec. Tel. 0602-307-662. B-1048
Kupię buraków pastewnych 1 tonę. Tel. 468-84-29. B-1049
Sprzedam mieszkanie 59 mkw, 3-pokojowe lub zamienię na mniejsze do 35 mkw. Tel. 468-05-87. B-1050
Mieszkanie kwaterekowe, 3 pokoje, 51,5 mkw, II p., zamienię na mniejsze do 32 mkw. Tel. 751-63-50. B-1051

Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m, przy ul. Rutkiewicz w Świdniku. Tel. 468-68-98. B-1041
Potrzebna opiekunka do 5-letka. Tel. 468-52-49, po 18.00. B-1042
Kupię używaną łódkę wędkarską. Tel. 744-54-39. B-1044
Sprzedam stempel po budowie. Tel. 468-91-11, po 18.00. B-1045

Angielski, niemiecki, nauka, matury. Tel. 751-31-36. D-40
Wypożyczalnia naczyń. Tel. 740-02-74. D-41
Usługi remontowo-budowlane. Tel. 502-02-40, 0608-283-461. D-42
Historia. Tel. 751-25-57. D-33
Matematyka. Tel. 468-61-84, 0501-233-216. D-28

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Uwaga pacjenci !

BEZPŁATNE LECZENIE W PRZYPADNI ZDROWIA „LOT - Medical”

przy WSK PZL - Świdnik S.A.

Zapewniamy **całkowicie bezpłatną** opiekę medyczną lekarza rodzinnego, pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej i położnej środowiskowo - rodzinnej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej dla pacjentów ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Warunkiem zapisania do Praktyki Lekarza Rodzinnego jest **wypełnienie na miejscu deklaracji** objęcia opieką oraz rezygnacji z wyboru dotychczasowego lekarza.

Zapraszamy również do poradni okulistycznej, laryngologicznej, neurologicznej i ginekologicznej, udzielających bezpłatnych porad pacjentom ubezpieczonym w Narodowym Funduszu Zdrowia - absolutnie wszystkim chętnym, w tym także zapisanym do lekarzy w innych przychodniach.

Do poradni neurologicznej i laryngologicznej jest wymagane skierowanie, a pacjenci przyjmowani są **bez kolejki** w dniu zgłoszenia.

Wszelkie informacje na temat funkcjonowania naszej przychodni mogą Państwo uzyskać pod numerami telefonów: 759-19-11 lub 751-20-61 wew. 55-81 rejestracja. R-14

Przychodnia Zdrowia

„LOT-Medical”

poleca kompleksowe wykonanie w ciągu 1 dnia badań profilaktycznych pracowników i kierowników (wszystkie kategorie) oraz osób ubiegających się lub posiadających pozwolenie na broń
Odpłatność uzależniona od stanowiska i charakteru pracy.

Możliwość negocjacji cen.

W cenie usługi bezpłatna wizyta lekarska, a dla kobiet także wizyta u ginekologa.
Przychodnia czynna jest od pn. do pt. w godz. 8-18.
Szczegółowe informacje pod nr tel. 759-19-11 lub 751-20-61, wew. 55-81.

R-44

Najlepsze dni świdnickiego sportu

Świdnicki sport, to setki zawodników uprawiających kilkadziesiąt dyscyplin. Wielu z nich zdobywało tytuły i medale w zawodach rangi ogólnopolskiej i międzynarodowej. Chciałoby się przypomnieć ich wszystkich, ale niewielka ilość miejsca każe ograniczyć się tylko do tych, którzy byli niedoścignionymi mistrzami w swojej dziedzinie.

Złote czasy siatkówki



Złote lata świdnickiej siatkówki. Od lewej stoją: Kazimierz Patrzala, Mirosław Rusakiewicz, Piotr Bilcharski, Leszek Sowiński, Mieczysław Rzędzicki, Zdzisław Pyc, Sławomir Kurek. W pierwszym rzędzie od lewej: Tadeusz Skaliński, Henryk Siennicki, Wojciech Wójtowicz, trener Kazimierz Wójtowicz, Tomasz Wójtowicz, Lech Łasko i Zbigniew Magolan. Poniżej: Tomasz Wójtowicz i Lech Łasko po zdobyciu złotego medalu na olimpiadzie w Montrealu.

Fenomen siatkarskiej drużyny Avii z lat 70. nie ma sobie równych w historii świdnickiego sportu. Była to wówczas jedna z najlepszych drużyn klubowych świata. W czasach, gdy reprezentacja Polski zdobywała w Meksyku (1974) tytuł mistrzów świata i wygrywała zawody olimpijskie w Montrealu (1976), siatkarze Avii dwukrotnie stawali na trzecim miejscu podium mistrzostw Polski. Niekwestionowaną gwiazdą zespołu był Tomasz Wójtowicz, najlepiej atakujący siatkarz świata. Nigdy wcześniej i nigdy potem hala sportowa nie przeżywała takiego naporu tłumów. Żeby zobaczyć swoich ulubieńców w

walce z AZS Olsztyn lub Płomieniem Miłowice, kibice starali się dostać do niej za wszelką cenę, nawet wspinając się po poręczach balkonów. Zjawienie się w hali na dwie godziny przed meczem nie gwarantowało zdobycia miejsca siedzącego. Tragiczny wypadek samochodowy w 1976 roku, w którym zginęli Henryk Siennicki i Zdzisław Pyc zakończył złoty wiek siatkówki w Świdniku. Mimo to siatkarze Avii wciąż starają się podtrzymać najlepsze tradycje. Drużyna GPTS Avia Świdnik walczy w serii B I ligi, a siatkówka jest wciąż najbardziej popularnym sportem w mieście.



U ramion rosły mu skrzydła



Janusz Kasperek, 14-krotny mistrz Polski w akrobacji samolotowej, 3-krotny mistrz świata był spadkobiercą tradycji lotniczej rodziny Kasperków. Jego ojciec Ryszard i stryj Stanisław stanowili duet wybitnych lotniczych akrobatów.

Pół wieku sportu lotniczego w Świdniku związane jest z historią Aeroklubu Robotniczego założonego w 1952 roku i przypomina rodzinne sagi. Kasperkowie, Jaworscy, Zachowie, nadawali ton temu sportowi. Zdobywali medale mistrzostw Polski w akrobacji i konkurencjach szybowcowych.

Niezwykły talent Janusza był ukoronowaniem tej tradycji. Nie miał sobie równych. Wygrywał wszystkie zawody krajowe nie dając szans rywalom.



Janusz Kasperek podczas uroczystości wręczenia nagród najlepszym i najpopularniejszym sportowcom Świdnika.

Naturalną konsekwencją jego lotniczych zainteresowań było rozpoczęcie pracy w Polskich Linjach Lotniczych „Lot”, w charakterze pilota rejsowych samolotów pasażerskich.

Janusz Kasperek zginął śmiercią lotnika w październiku 1998 roku, w wieku 38 lat.

Potęga motorów

Nie sposób wyliczyć wszystkich medali Mistrzostw Polski zdobytych przez rajdowców Avii Świdnik. Od początku lat 50., przez z górą ćwierć wieku dominowali oni na trasach rajdów szybkich, obserwacyjnych, wyścigów ulicznych.

Drużynowo Avia aż 25-krotnie zdobywała złote medale najlepszej w kraju. Jan Szczerbakiewicz 13-krotnie był obywatelą najlepszym rajdowcem Polski.

Na sukcesy klubu pracowali między innymi: Zbigniew Matysiak, Jan Kopiel, Józef Jan Buciorowie, Roman Szczerbakiewicz, Krystin Kmiecik, Zbigniew Matysiak, Eugeniusz Rechul, Zbigniew Domina, Ryszard Siuda, Edward Pranał, Ryszard Mysyl, Stanisław Grześ, Krzysztof Serwin, Grzegorz i Wojciech Dorobowie, Konrad Rechul.

Niezwykle barwną i zasłużoną postacią był Jerzy Brendler, rajdowiec i pływak, 2-krotny mistrz Polski w pływaniu, 7-krotny mistrz Polski w skokach

do wody, 21-krotny mistrz kraju w wyścigach ulicznych. Jerzy Brendler bronił barw Avii w latach 1953-70.

Warto również dodać, że rajdowcy FKS Avia jeździli na sprzęcie produkowanym w WSK Świdnik. Wielu z nich zostało po zakończeniu kariery kierownikami fabrycznymi wytwórni. Doświadczenia wyniesione z zawodów owocowały zmianami konstrukcyjnymi i ulepszeniami wprowadzanymi do motocykli produkowanych seryjnie.

Jan Remigiusz Szczerbakiewicz - symbol potęgi świdnickich motorów.



Najsilniejsze pięści Europy

Złoty medal mistrzostw Europy zdobyty w 1967 roku przez zawodnika FKS Avia, Ryszarda Petkę, to największy sukces świdnickiego boksu. Wraz z Henrykiem Kukierem, który w barwach Avii zdobył w 1960 roku indywidualne mistrzostwo Polski, był największą gwiazdą drużyny, która w latach 1970-77 walczyła w I lidze bokserskiej zdobywając w sezonie 1972-73 V miejsce.

Największe sukcesy pięściarska drużyna Avii święciła gdy w składzie znajdowali się tacy zawodnicy, jak: Waldemar Kowalski, Tadeusz Góralski, Wiesław Furmankiewicz, Andrzej i Jan Andrachiewiczowie, Ryszard Petek, Ryszard Sitkowski, Józef Radziejewicz, Jerzy Wiater, Józef Wyszyński, Mieczysław Wólkiewicz i Józef Cyszczoń.



Ryszard Petek - pięściarz FKS Avia Świdnik, mistrz Europy z Rzymu.

Mistrzowskie szachy



20 marca 1986 roku. Po przeciwnych stronach szachownicy zasiadają Sławomir Dejkało (Polonia Warszawa) i Marek Hawełko (Avia Świdnik). Stawką pojedynku jest tytuł szachowego mistrza Polski. Po trzech partiach pojedynku wiadomo już było, że tytuł przypadł świdniczaninowi.

Tytuł zdobyty przez Marka Hawełkę był największym indywidualnym sukcesem szachistów FKS Avia. Jednak jeszcze większym osiągnięciem było mistrzostwo drużynowe, po które świdniczanie sięgnęli w 1982 roku. W drużynach seniorów i juniorów, które wywalczyły ten historyczny sukces występowali: Krzysztof Pytel, Zbigniew Szymczak, Zbigniew Księżki, Marek Hawełko, Tadeusz Lipki, Michał Praszak, Bożena Pytel, Irena Kasprzyk, Grzegorz Jusiak, Paweł Bielański, Grzegorz Paszczyk, Marek Chwałewski, Andrzej Dądos, Andrzej Głęb, Anna Barańska i Bożena Rzezczycka. Dobrym duchem drużyny, jej kapitanem i trenerem był przez wiele lat Zdzisław Marciniak (na zdjęciu), bez którego nie byłoby mistrzowskich świdnickich szachów.

Czy jest gdzieś lepiej

Dokończenie ze str. 1
 • Pana związki ze Świdnikiem są o wiele ściślej niż niejednego świdniczanina. Jako architekt jest Pan, bowiem autorem wielu budynków w mieście.

Przechodzący właśnie przez Brzeziny I, które nadzorowałem jako majster. Spędziłem na budowie 3 lata. Właściwie, do zdobycia doświadczenia wystarczyłby rok, ale poza uprawnieniami projektowymi chciałem mieć również pełne uprawnienia wykonawcze.

Współpracowałem z Holendrami przy projektowaniu osiedla Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Oni byli autorami pierwszych koncepcji. Potrzebowali kogoś z Polski ze względu na nieznajomość naszego prawa budowlanego, pewnych zjawisk klimatycznych, które nie występują w Holandii. Zimą zdarza się, że w dzień topnieją śniegi, wieczorem ponownie zamrażają, a nocą jest silny mróz. U nich nie ma tak wyraźnych różnic. Polski klimat jest trudniejszy dla budynków. Stawia się im większe wymagania techniczne.

Projektowałem także południową, nowszą część osiedla Lotniczego oraz bloki w rejonie ul. Kamińskiego. Moje projekty to przede wszystkim budynki wielorodzinne, tych jednorodzinnych jest zdecydowanie mniej. W Polsce bardzo niewiele ludzi zamawia dom u architekta. Ale mam też na swoim koncie inne projekty, na przykład fabryki makaronu dla Lubelli, pawilonu handlowego dla Stokrotki.

- Dodajmy, że mieszka Pan w bloku o ciekawej bryle architektonicznej, własnoręcznie zaprojektowaną.

- Budynek ten wybudowany został w ramach, jak to kiedyś nazywano, dogęszenia. Tworząc go należało, w miarę możliwości, zadbać o dobre warunki dla mieszkańców pobliskich bloków i znajdujących się obok domków jednorodzinnych. Poza tym starałem się nawiązać w formie do obu rodzajów istniejącej już zabudowy. Nie można było zbudować z wielkiej płyty, jak to się wtedy powszechnie robiło, chociażby z tego powodu, że nie mogłymi użyć dźwigu, ze względu na bezpieczeństwo lokatorów sąsiedniego budynku.

Mam za sobą bardzo dużo zrealizowanych projektów, nie tylko w Polsce. Nawet ich już nie liczę. Ale co ciekawe, żaden wykonany w kraju nie jest w 100 procentach zgodny z dokumentacją. Po latach przestałem mieć o to pretensję, bo wiem, że stało się tak z różnych przyczyn, niekoniecznie ze złej woli wykonawcy. Czasem zabrakło im umiejętności w budowaniu lub w użyciu właściwych materiałów. Przechodzący właśnie obok garaży przy ul. Wyszyńskiego, w pobliżu kościoła. W zamyśle miały być niewidoczne od strony tej ulicy, okryte ziemią i porośnięte trawą. I to się udało zrobić. Natomiast przewidziane w projekcie delikatne, nieduże wywietrzniki, w rzeczywistości są szpeczącymi, potężnymi konstrukcjami. No, cóż polska rzeczywistość.

Tak naprawdę architektem poczułem się w Niemczech. Pozbyłem się kompleksów zawodowych. Na budowie nie byłem traktowany jako kolejni uciążliwy dla wykonawcy, lecz chętnie słuchano moich uwag i nanoszono zalecane poprawki. Na szczęście nie są już wiele się zmienia. Wszyscy zresztą nad tym pracujemy.

• Czy wraca Pan wspomnieniami do minionych lat spędzonych w Świdniku?

- Oczywiście, szczególnie do lat szkolnych spędzonych w „Bronku”. To była świetna szkoła, dobrze nas kształciła. Pamiętam, że wygraliśmy większość olimpiad przedmiotowych. Bez większych problemów zdawaliśmy na studia. Moi nauczyciele - Mieczysław Mordel od matematyki, Kinga Mordel od historii, Danuta Jednaczowa i Barbara Sadurska od polskiego i wychowawczyni, Antoni Rubaj od łaciny i historii - dali mi solidne podstawy wiedzy. Byłem w jedynej klasie koedukacyjnej. Do tej pory spotykamy się mimo, że wiele koleżanek i kolegów mieszka poza granicą kraju. Często współpracujemy ze sobą, w razie potrzeby pomagamy sobie wzajemnie. Wiem, że na każdego z nich mogę liczyć w 150 procentach.

Skończyłem także szkołę muzyczną w klasie fortepianu. To nauczyło mnie słuchać muzyki poważnej. Do tej pory moim ulubionym programem jest program drugi Polskiego Radia. Słucham go zwykle podczas pracy lub w samochodzie, o ile nie jedzie

ze mną syn, który preferuje inny rodzaj muzyki. Jednak od fortepianu wolałem pedzel, choć właściwie obie dziedziny - muzyka i plastyka - wzajemnie się uzupełniają. Zawsze mi się łatwo rysowało.

Łatwo też dawałem się wciągnąć w działalność społeczną. Byłem harcerzem. Przez pewien czas nawet komendantem szczepla w Świdniku. W harcerstwie poznałem swoją żonę Basię.

Jak większość świdniczan mam także wspomnienia związane z WSK. Przez pewien czas pracowałem w dziale inwestycji. Przeszedłem wtedy przez wszystkie zawody budowlane. Trzy tygodnie byłem nawet stolarzem. A jako zbrojarz, do tej pory, mogę iść w zawody z innymi. Z tych lat pamiętam też ranki w powszednie dni, kiedy to przed godziną 7. potok ludzi szedł w jednym kierunku. Właśnie do zakładu. Bo miasto było nierozwinięte związane z WSK. Większość świdniczan tam pracowała.

• Jak to się stało, że nie uległ Pan modzie na mieszkanie poza miastem i pozostał w Świdniku?

- A czy gdzie indziej jest lepiej niż tu? W ostatnich latach wiele zmieniło się na lepsze. Nasze miasto jest ładne i ma szansę być jeszcze ładniejsze. Musimy tylko sami o niego zadbać, nie śmieć, nie niszczyć oraz wymagać od służb odpowiedzialnych za utrzymanie czystości, by wypełniały rzetelnie swe obowiązki.

Mam też pewną ośrodkość od mieszkania w bloku. Od kilku lat jeżdżę na wieś. Kupiłem drewnianą chatę, rozebrałem ją i sam na nowo zmontowałem. Często tam odpoczywam. Niedaleko jest las, więc ostatni weekend spędziłem na grzybach.

Anna Konopka

OSIEDLE POLESIE

Lokalizacja: Świdnik, ul. Kasperka/ ul. Stachonia

OFERUJEMY:

- funkcjonalne mieszkania od 26 mkw,
- gwarantowaną cenę sprzedaży,
- hipoteczną własność gruntu,
- korzystne raty,
- profesjonalną obsługę.

BURA HANDLOVE



LUBINVEST

Świdnik, ul. Stachonia 2/10, tel. 469-23-66, 0 602-364-198

Lublin, ul. biskupa Mariana Fulmana 7, tel. 744-66-82, 744-66-83

Zaproszenie dla kobiet

W ramach programu profilaktyka nowotworów gruczołu piersiowego, w dniach 13 i 20 października, w przychodni Brzeziny przy ul. Jarzębinowej 4, odbędą się pogadanki oraz praktyczna nauka (na fantomie) samobadania piersi. W programie także bezpłatne badanie piersi. Dla osób z patologią sutka bezpłatna mammografia.

Uwaga krwiodawcy

Zarząd Klubu HDK-PCK im. ks. Jerzego Popiełuszki przy WSK PZL-Świdnik zaprasza na kolejną akcję honorowego oddawania krwi, która odbędzie się 14 października, w godz. 8-13 w Ośrodku Rehabilitacji Zawodowej PZL-Świdnik.

Zdaliśmy egzamin

Dokończenie ze str. 1

mozaice ludzi zamieszkujących to miasto poczuć się wreszcie u siebie. Wymiarze bardziej przyziemnym, politycznym wyłożył od pierwszą rysę na monolocie komunistycznej władzy. Kolejny kamień milowy, bezspornie wynikający z poprzedniego, to lipcowy protest robotniczy w 1980 roku i początek legendy „Solidarności”, wciąż żywej w Świdniku, jak i w wielu miastach Polski. Ostatni wreszcie, to zwycięstwo kandydatów Komitetu Obywatelskiego w pierwszych wolnych wyborach samorządowych.

• Można zaryzykować twierdzenie, że Świdnikowi, a właściwie ludziom w nim żyjącym przypadła rola katalizatora procesów, które zmieniły zdałyby się niezmieniony porządek nie tylko w Polsce, ale - aż strach powiedzieć - w ogromnej części świata...

• Świdnik jest miastem ludzi mądrych. Wynika to po części z zajęcia, którym para się duża część jego mieszkańców. Jest nim budowa skomplikowanych statków powietrznych. Dawniejsza WSK, dzisiaj PZL-Świdnik jest obecnie jednym z załadowanych na świecie wytwórców śmigłowców własnej konstrukcji. Świdnik jest również miastem studentów i naukowców. Wprawdzie większość z nich pracuje bądź studiuje w Lublinie, jednak ich obecność odczuwalna jest w życiu publicznym miasta. Jeśli mądrość skojarzamy z robotniczą determinacją i oparciem na prostych, ale uniwersalnych wartościach płynących z Ewangelii, otrzymamy siłę zdolną przemienić rzeczywistość. Sądzę, że powinniśmy skorzystać z mądrości konserwatystów, którzy twierdzili, że przyszłość należy budować na mocnym fundamencie dobrych doświadczeń poprzednich pokoleń. Biorąc to wszystko pod uwagę myślę, że Świdnik zdał swój historyczny egzamin.

• Świdnik nazywany jest czasem sypialnią Lublina.

• Jeśli nawet to prawda, to przyjemnie mieszka się w takiej sypialni. Pozbawieni jesteśmy obciążenia życia w wielkiej metropolii przy zachowaniu bliskości wygodnych szlaków komunikacyjnych łączących nas nie tylko z Lublinem, ale i Warszawą. Odrywając od czasu do czasu pomysły włączenia Świdnika w granice administracyjne Lublina i negatywna, reakcja świdniczan mówią same za siebie.

• Przed nami kolejne półwiecze. Jak wyobraża sobie Pan Świdnik w szacownym wieku stu lat?

• Przed nami dużo do zrobienia. Są to wyzwania, na miarę tych, jakim udało się sprostać dotychczas, choć może nie tak dramatyczne. Musimy znaleźć się w nowych realiach, które wymagać będą od nas przede wszystkim przedsiębiorczości, pomysłowości i konsekwencji. Znając charakter świdniczan wiem, że potrafimy sobie z tym poradzić.

Musimy do maksimum wykorzystać nasze położenie na granicy Unii Europejskiej. Wykorzystując sąsiedztwo drogi ekspresowej Warszawa - granica państwa oraz linii kolejowej, Świdnik doskonale może pełnić rolę węzła komunikacyjnego. Ze wszystkich sił powinniśmy przeć do powstania lotniska z betonowym pasem startowym. Wśród odrywających wokół tego problemu co jakiś czas politycznej wrzawy robimy swoje. Po różnych perypetiach Agencja Ruchu Lotniczego zainstaluje jednak na świdnickim lotnisku urządzenia nawigacyjne. Podobne co do ważności działają najbliższe w Rzeszowie i Białej Podlaskiej, czyli w miejscach, gdzie istnieje port lotniczy i lotnisko wojskowe. Porównanie kosztów budowy lotniska w Świdniku i w każdej innej miejscowości na Lubelszczyźnie nie pozostawia cienia wątpliwości. Te, jeśli istnieją, występują

jak już wspominałem - wyłącznie w sferze polityki, która na szczęście coraz częściej przegrywa w konfrontacji ze zdrowym rozsądkiem.

Kolejnym ważnym wyzwaniem będzie maksymalne wykorzystanie środków pomocowych z funduszy Unii Europejskiej. Chodzi między innymi o ożywienie lokalnej gospodarki, na przykład poprzez unowocześnienie infrastruktury świdnickiego Regionalnego Parku Przemysłowego i zainteresowanie nim kolejnych przedsiębiorców. Tu z kolei utrudnienie stanowi konieczność wyłożenia własnych środków, których nie mamy w nadmiarze.

Podniesienie Świdnika do rangi miasta powiatowego dało impuls, dzięki któremu stał się on zauważalny dla wielu inwestorów. Posłużyć się przykładem banalnym, za to widocznym gołym okiem. Są nim kolejne supermarkety wyrastające na obrzeżach Świdnika. Przekonał się już, że nie odstrasza one świdniczan od kupowania świeżego chleba w osiedlowych sklepikach, ale świadczą o rosnącej roli miasta jako centrum handlowego, również dla osób przejeżdżających z sąsiednich gmin. Przy okazji, za pieniądze inwestorów budowane są nowe chodniki, parkingi, porządkowany teren. Zmienia się oblicze miasta.

• Czy wobec tego sądzi Pan, że czeka nas kolejne ciekawe półwiecze?

• Tak, chociaż o zupełnie innym charakterze. Świat, Europa, robią się coraz mniejsze. Mamy przyjaciół na Wschodzie i Zachodzie - wystarczy spojrzeć na ścianę budynku urzędu miasta i widniejące na niej herby partnerskich miast Świdnika. Wzajemne poznanie się niszczy negatywne stereotypy. Korzystając z doświadczeń naszych przyjaciół z holenderskiej gminy Aalten, chcielibyśmy współbudować wspólnotę wykraczającą poza granice, które na naszym kontynencie powinny być tylko symboliczne.

Jan Mazur

14 i 15 października w godz. 15.00-20.00
 oraz 16 października w godz. 10.00 -15.00
BEZPŁATNE POMIARY GRUBOŚCI TKANKI TŁUSZCZOWEJ

ZAPRASZA

Apteka „Iris” w supermarkecie **Champion**
 otwarta codziennie - także w niedzielę

R-18



LUBELSKA SZKOŁA WYŻSZA

IM. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELŁY

Dziekanat : ul. Narutowicza 8 • 20-004 Lublin
 tel./faks (081) 441 33 01 • 441 33 02
 www.lsb.edu.pl • e-mail: info@lsb.edu.pl

STUDIA

PODYDIPLOMOWE

- HANDEL ZAGRANICZNY
- KONTROLA I AUDYT WEWNĘTRZNY
- RACHUNKOWOŚĆ
- ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE W FIRMIE
- BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA ŻYWIŃCÓW
- PROFILAKTYKA ZDROWOTNA
- ZARZĄDZANIE PROJEKTAMI UE
- ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI

STUDIA

LICENCJACKIE

- ZDROWIE PUBLICZNE
- FINANSY I BANKOWOŚĆ

PO ZMIANIE NAZWY UCZELNI

DAWNIEJSZA



LUBELSKA SZKOŁA
 BIZNESU
 SZKOŁA WYŻSZA